

**NBP**

Narodowy Bank Polski

Nr 5  
Marzec 2015 r.

# Bankoteka

Magazyn Centrum Pieniądza NBP



## *Szanowni Państwo*

Od jesieni ubiegłego roku, czyli od momentu rozstrzygnięcia przetargu na realizację projektu Centrum Pieniądza NBP, trwają intensywne prace wykonawcze. O złożoności i skali tych działań mówi Ferdynand B. Ruszczyc – dyrektor Centrum, kierujący Zespołem Projektowym. Swego rodzaju uzupełnieniem tej wypowiedzi jest fotoreportaż w dziale „Kronika tworzenia”, pokazujący przekształcanie się poszczególnych sal – w docelowe moduły tematyczne. Jednocześnie zespół Centrum Pieniądza NBP, którego pracownicy są także opiekunami modułów, kompletuje nie tylko eksponaty, ale też dokumentację faktograficzną, ikonografię, numizmaty, filmy i programy do multimediów planowanych w 16 modułach.

Prezentacje tematyczne, które rozpoczynamy w tym numerze „Bankoteki”, dadzą Państwu przedsmak przyszłych ekspozycji w Centrum. Są zapowiedzią atrakcyjności i wielowarstwowości zagadnień merytorycznych, pokazujących kulturę materialną związaną z pieniądzem w dziejach świata i na ziemiach polskich. Autorami artykułów ujętych w cykle: „W pieniądzu odczytasz epokę” i „Historia codzienności materialnej w ekspozycjach CP NBP” są opiekunowie modułów.

Zespół Centrum przygotowuje również programy edukacyjne. Poletkiem doświadczalnym dla przyszłych lekcji dla dzieci i młodzieży są spotkania z uczniami na wystawach czasowych, prezentowanych w centrali naszego banku. Dotychczas Centrum Pieniądza przygotowało trzy takie wystawy: „Dzieje bankowości centralnej – Polska i USA”, „Władysław Grabski, Bank Polski SA i stabilizacja ekonomiczna kraju”, „Wojenne losy polskiego złota”. Jedna z wystaw jest pokazywana w Oddziale Okręgowym NBP w Szczecinie. Do innych oddziałów ekspozycje trafią w najbliższych miesiącach. Zachęcamy do ich odwiedzania.

W dziale „Muzea pieniądza na świecie” proponujemy spotkanie z ośrodkiem edukacji ekonomicznej litewskiego banku centralnego w Wilnie. Dowiemy się m.in. o tym, jakie atrakcje czekają na zwiedzających w Muzeum Pieniądza Banku Litwy.

Zapraszam do lektury

*Dariusz Jadowski*  
Dyrektor  
Departament Edukacji i Wydawnictw

# Idea

## Wywiad

Nie ma w Polsce placówki, która w kompleksowy sposób pokazywałaby i pozwalała zrozumieć rolę i znaczenie pieniądza na przestrzeni dziejów – mówi w wywiadzie Ferdynand B. Ruszczyc, dyrektor Centrum Pieniądza NBP. [str. 4-5](#)



# Każdy tydzień przynosi postęp w realizacji projektu Centrum

**Chcielibyśmy, aby każdy odwiedzający Centrum Pieniądza NBP, bez względu na wiek czy wykształcenie, zainteresował się rolą pieniądza, jego funkcjonowaniem. Stawiamy sobie za cel zaciekawić na tyle, aby zwiedzający chcieli do nas wracać.**



Ferdynand B. Ruszczyk  
Fot. Włodzimierz Dąbkowski

*Od ponad roku jest Pan dyrektorem Centrum Pieniądza NBP. Z jakim doświadczeniem w muzealnictwie objął Pan to stanowisko?*

Bycie muzealnikiem to całe moje zawodowe życie. Zaczynałem jako asystent w Muzeum Narodowym w Warszawie. Później zostałem dyrektorem tego muzeum. Mam za sobą także kierowanie Muzeum Karykatury i Muzeum Kolejnictwa w Warszawie. Kiedy zaczynałem pracę w Muzeum Narodowym, zdałem sobie sprawę, że aby być dobrym

dyrektorem muzeum, nie wystarczy znać historię sztuki. Trzeba też być dobrym menedżerem. Wiedzę z zakresu zarządzania dały mi podyplomowe studia dla menedżerów kultury na Wydziale Handlu Zagranicznego warszawskiej SGH.

**Nie ma w Polsce placówki, która w kompleksowy sposób pokazywałaby i pozwalała zrozumieć rolę i znaczenie pieniądza na przestrzeni dziejów.**

*Czy związki rodzinne wpłynęły na wybór profesji muzealnika?*

Tradycja rodzinna, malarskie i pedagogiczne dokonania mojego dziadka (Ferdynand Ruszczyk – malarz i profesor warszawskiej i krakowskiej ASP; przyp. aut.) są do dziś w rodzinie żywe. Moje ciotki, dr Janina Ruszczyk i dr Barbara Ruszczyk, były związane zawodowo z polskim muzealnictwem. To od nich uczyłem się rozumienia, jakie znaczenie mają muzea w kulturze narodu.

*Na jakim etapie tworzenia jest Centrum Pieniądza NBP?*

Objąłem stanowisko dyrektora Centrum Pieniądza NBP, gdy jego projekt, autorstwa firmy architektonicznej KiPP Projekt, był już zatwierdzony przez Zarząd Narodowego

Banku Polskiego, a część bankowych budynków o powierzchni ponad 2000 m<sup>2</sup> była zaadaptowana do „przyjęcia” Centrum. Trwały też procedury przetargowe. W październiku 2014 roku do wykonania projektu przystąpiło zwycięskie, polskie konsorcjum

TRIAS i ZBiD. Od tego czasu każdy tydzień przynosi postęp w realizacji projektu Centrum, którego otwarcie planujemy na marzec 2016 roku. Na mocy decyzji Zarządu NBP, projektem kieruje Komitet Sterujący, któremu przewodniczy członek Zarządu, profesor Eugeniusz Gatnar, a w jego skład wchodzi dyrektorzy: Departamentu Edukacji i Wydawnictw – Dariusz Jadowski oraz Departamentu Administracji – Ewa Smulewicz.

Przedsięwzięcie realizowane jest przez Zespół Projektowy, którym mam zaszczyt kierować. Zespół tworzą pracownicy różnych departamentów NBP.

Pracownicy zespołu Centrum Pieniądza NBP są opiekunami poszczególnych modułów (jest ich szesnaście i „Bankoteka” wielokrotnie je prezentowała). Cały zespół



Wystawa w holu centrali Narodowego Banku Polskiego, prezentująca fotografie modułów Centrum Pieniądza NBP  
Fot. Włodzimierz Dąbkowski

pracuje na co dzień nad wypełnieniem treści poszczególnych sal, we współpracy z projektantem, wykonawcami, grafikami i specjalistami od multimediuów. Każdy z modułów wymaga zgromadzenia innej ikonografii, dokumentów, fotografii, eksponatów, banknotów i monet, filmografii, map. Wystarczy powiedzieć, że w Centrum będzie 250 urządzeń multimedialnych.

Bez wątpienia będą one atrakcją dla młodzieży odwiedzającej Centrum. Ale przede wszystkim umożliwią pogłębianie wiedzy z zakresu historii pieniądza w każdym module, dzięki możliwości wybrania rozszerzonej narracji i przesłania dodatkowych materiałów elektronicznych.

*Centrum Pieniądza NBP wpisuje się w jakiejś mierze w istniejące polskie muzealnictwo? Czy jest projektem odmiennym, oryginalnym?*

Nie ma w Polsce placówki, która w kompleksowy sposób pokazywałaby i pozwalała

zrozumieć rolę i znaczenie pieniądza na przestrzeni dziejów. Centrum będzie ośrodkiem edukacji ekonomicznej Narodowego Banku Polskiego. Oprócz stałych ekspozycji będziemy również organizować wystawy czasowe, obejmujące jedną określoną tematykę. W tej chwili można oglądać naszą, trzecią już, wystawę tematyczną zatytułowaną „Wojenne losy polskiego złota”,

## Centrum będzie ośrodkiem edukacji ekonomicznej Narodowego Banku Polskiego.

która cieszy się tak dużym zainteresowaniem, że przedłużamy ją do czerwca br. Wystawa pokazywana jest w Oddziale Okręgowym NBP w Warszawie. Inną wystawę Centrum: „Dzieje bankowości centralnej

– Polska i USA” można obejrzeć w oddziale szczecińskim.

W samym Centrum planujemy spotkania, seminaria, filmy – przygotowywane razem ze szkołami i uniwersytetami czy środowiskami zainteresowanymi współpracą z nami. Rola edukacji ekonomicznej społeczeństwa, zdobywanie i poszerzanie wiedzy, która pozwoli zrozumieć – zwłaszcza młodzieży – mechanizmy rządzące światem finansów w przeszłości i obecnie jest we współczesnym świecie nie do przecenienia. Chcielibyśmy, aby każdy odwiedzający Centrum Pieniądza NBP, bez względu na wiek czy wykształcenie, zainteresował się rolą pieniądza, jego funkcjonowaniem. Stawiamy sobie za cel zaciekać na tyle, aby zwiedzający chcieli do nas wracać.

■ *Rozmawiał  
Stanisław Gorący*

# Kronika tworzenia CP

## Fotoreportaż

Począwszy od tego numeru „Bankoteki” będziemy publikować fotoreportaże Jacka Wownysza, który na bieżąco dokumentuje postęp prac konsorcjum realizującego projekt Centrum Pieniądza Narodowego Banku Polskiego. **str. 7-9**



# Relacja z „placu budowy” Centrum

Na terenie Centrum Pieniądza NBP trwają intensywne prace budowlane. Zadaniem wykonawcy placówki jest przebudowa istniejącej przestrzeni, opracowanie, tworzenie i montaż wszystkich dekoracji, gablot oraz systemu multimedialnych. Do tego dochodzi wykonanie aplikacji edukacyjnych przeznaczonych do wszystkich tych urządzeń.

**Sama ilość multimedialnych (250) i gablot (około 200) wskazuje na ogromny zakres prac.**



Fot. 1

Fot. 2

Pierwszym etapem prac prowadzonych w przestrzeni przeznaczonej na Centrum Pieniądza NBP było uporządkowanie pomieszczeń przejętych po Polskiej Akademii Nauk (fot. 1). W tym miejscu mieścił się dawniej Instytut Podstawowych Problemów Techniki PAN, specjalizujący się w dziedzinach takich jak np. inżynieria materiałowa, budowa i eksploatacja maszyn czy mechanika konstrukcji. Jego wnętrza nie nadawały się zupełnie do aranżacji modułów ekspozycyjnych zaplanowanych dla powstającej placówki NBP.

Opróżnione ze zbędnego sprzętu, pozbawione niepotrzebnych ścianek pomieszczenia umożliwiły zaplanowanie przestrzeni pod przyszłą ekspozycję (fot. 2). Architekci biura KiPP Projekt przez wiele miesięcy opracowywali rozmieszczenie poszczególnych sal Centrum, dopasowując je do tematyki ekspozycji, która ma być w nich prezentowana.

Od kilku miesięcy trwają na budowie prace ekipy remontowej. Ściany pokrywane są konstrukcjami stalowymi do mocowania gablot, a następnie płytami kartonowo-gipsowymi (fot. 3).

**Za kilka miesięcy wszystko wypełni odpowiednia scenografia, dziś jeszcze ślady pyłu znaczą drogę robotników.**



Fot. 3

Pojawiają się pierwsze zarysy przyszłego wyglądu ekspozycji. Na zdjęciu „Ulica Bankowa” i jej arkady (fot. 4) – przykład charakterystycznych elementów architektury XIX wieku, które zostaną odwzorowane w Centrum.

■ *Relacja i zdjęcia  
Jacek Wownysz*



Fot. 4



# Edukacja

Ekspozycje oraz program edukacyjny Centrum Pieniądza NBP są projektowane z myślą o odbiorcach różniących się od siebie wiekiem, zainteresowaniami oraz możliwościami dostępu do informacji. Katarzyna Rokosz opisuje swoje wrażenia związane z prowadzeniem lekcji dla uczniów odwiedzających wystawę „Wojenne losy polskiego złota”. Zebrane przez nią doświadczenia będą wykorzystane w Centrum. [str. 10-11](#)



# Człowiek w centrum uwagi

**Program edukacyjny Centrum Pieniądza NBP będzie służyć rozwojowi intelektualnemu zwiedzających.**

Centrum Pieniądza NBP to nowoczesna placówka edukacyjna, która będzie miejscem zdobywania wiedzy na temat historii pieniądza, spraw związanych z ekonomią i finansami. W centrum ujęcia tej tematyki będzie człowiek. Ekspozycje, tworzone z intencją ułatwienia

nosiła tytuł: „Dzieje bankowości centralnej – Polska i USA”. Zgromadziła unikatowe eksponaty pokazujące historię tworzenia i funkcjonowania banków centralnych w naszym kraju oraz niezwykle rzadkie dokumenty, banknoty i artefakty związane z działalnością amerykań-



*Uczniowie warszawskich szkół podstawowych i gimnazjów podczas lekcji na wystawie w Centrum Pieniądza NBP*

*Fot. Andrzej Kalicki*

zrozumienia prezentowanych treści, będą służyć rozwojowi intelektualnemu i emocjonalnemu zwiedzających. Podobne zadania zaplanowano dla działań edukacyjnych odbywających się w przestrzeniach wystawienniczych i poza nimi. Program edukacyjny, nad którym pracujemy, projektujemy dla rozmaitych odbiorców, różniących się od siebie poziomem wiedzy, możliwościami dostępu do informacji, wiekiem i doświadczeniem życiowym.

Otwarcie Centrum Pieniądza NBP planowane jest na 2016 rok, ale już od dwóch lat zespół placówki organizuje wystawy czasowe. Wszystkie cieszyły się dużym zainteresowaniem, zwłaszcza młodzieży szkolnej, a także słuchaczy uniwersytetów trzeciego wieku, dla których było organizowane zwiedzanie z przewodnikiem. Pierwsza wystawa

kańskiego banku centralnego – Banku Rezerwy Federalnej, zwłaszcza Fedu w Nowym Jorku. Dziewięćdziesiąta rocznica powstania Banku Polskiego SA była okazją do zorganizowania kolejnej wystawy: „Władysław Grabski, Bank Polski SA i stabilizacja ekonomiczna kraju”. Pokazaliśmy na niej po raz pierwszy eksponaty, które pozyskaliśmy dla NBP od rodziny premiera Grabskiego, nazywanego ojcem polskiego złotego.

Największą popularnością cieszy się wystawa „Wojenne losy polskiego złota”, trwająca od września 2014 roku do dziś w Oddziale Okręgowym NBP w Warszawie przy placu Powstańców Warszawy 4. Ekspozycja, stworzona w konwencji komiksu, pokazuje trasę ewakuacji złota, jego burzliwą wędrówkę rozpoczętą we wrześniu 1939 roku i jej szczęśliwe



Uczniowie śledzą wędrówkę polskiego złota przedstawioną w formie komiksu  
Fot. Andrzej Kalicki

zakończenie w Polsce. Wystawę z ogromnym zainteresowaniem zwiedzają wycieczki szkolne. Oto kilka moich wrażeń związanych z oprowadzaniem grup dzieci i młodzieży:

**Nie ma na świecie wspanialszego widoku niż mina dziecka, które właśnie odkryło coś nowego!**

Opowiedziana w formie komiksu historia ratowania polskiego skarbu narodowego przed zagrabieniem przez hitlerowskie Niemcy to świetna okazja do prowadzenia zajęć w formie zabawy. W czasie ferii tropem cennego kruszcu podążali uczestnicy akcji „Zima w mieście”. Przez dwa tygodnie stycznia, każdego dnia, grupa dzieci śledziła dramatyczną odyseję złota Banku Polskiego SA. Bawiąc się, młodzi odkrywcy przemierzali z cennym ładunkiem szlaki prowadzące przez Rumunię, Turcję, Francję, Afrykę Północną. Poznawali także rolę banku centralnego, a wielu z nich przyznało później, że dzięki temu lepiej rozumieją zadania NBP i znaczenie dewizy: *Dbamy o wartość pieniądza*.

**Nie nudzić!**

Nudne, niezrozumiałe, nieciekawe, statyczne, nie wiadomo o czym... To największe grzechy zajęć edukacyjnych. Mieliśmy tego świadomość, przygotowując propozycję dla uczniów gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. Nasza oferta miała charakter formalny, bo przygotowana lekcja dotyczyła zagadnień z podstawy programowej przedmiotu wiedza o społeczeństwie. Uczniowie przychodzą obowiązkowo,



„ze szkołą”, do instytucji, która ich onieśmiela. I tu czeka ich zaskoczenie, czyli plastyczna forma wystawy! Taki sposób opowiadania historii zachęca do samodzielnego odkrywania nieznanych faktów, poznawania ludzi zaangażowanych w ratowanie złota, ich losów i emocji. Powtórka z historii i trudne zagadnienia z zakresu „Pieniądz i banki” (podstawa programowa: „Wiedza o społeczeństwie. III etap edukacyjny”) okazują się nie takie straszne, a wręcz pasjonujące!

**Wystawa dobrze wróży na przyszłość**

Ekspozycja pokazująca wojenne losy polskiego złota nie daje pełnego wyobrażenia, jak wyglądać będzie Centrum Pieniądza NBP, i tylko w małym stopniu dotyka zagadnień, które będą tam prezentowane. Jednakże duże zainteresowanie związanymi z nią lekcjami pozwala przypuszczać, że po otwarciu Centrum nasi animatorzy i edukatorzy będą mieli pełne ręce roboty!

Prowadzenie zajęć dla młodych odwiedzających „Wojenne losy polskiego złota” to doskonałe doświadczenie. Poczynione obserwacje i nawiązane kontakty będą przydatne po uruchomieniu Centrum Pieniądza NBP.

■ M. Katarzyna Rokosz

# Ekspozycje

## Historia codzienności materialnej w ekspozycjach CP NBP

O dniu powszednim okupowanej Warszawy, nielegalnym handlu oraz o tym, jak szmuglowanie towarów pomagało przetrwać ciężkie czasy okupacji i że kartki żywnościowe to nie wymysł z czasów PRL – pisze Anna Brzyska. [str. 13–16](#)

## W pieniądzu odczytasz epokę

Unikatową monetę cesarza Tytusa, na której bardzo dokładnie odwzorowano rzymskie Koloseum, prezentuje Marta Dulnicz. [str. 17–18](#)

Przemysław Wiśniewski opowiada o groszu, który przeniknął do polskiej frazeologii, a w czasie zaborów był nawet kojarzony z polskością. Gospodynie kupowały za obowiązujące ruble, a w domowym zaciszu przeliczały codzienne wydatki na grosze. [str. 19–21](#)



# Kto handluje ten żyje

## Okupacji dzień powszedni, czyli jak czarny rynek ratował Warszawę...

Od pierwszych dni okupacji 1939 roku władze niemieckie dążyły do maksymalnego wykorzystania potencjału ekonomicznego podbitych ziem polskich. Na obszarze Generalnego Gubernatorstwa błyskawicznie skonfiskowano mienie państwowe oraz przejęto najważniejsze gałęzie przemysłu i handlu. Ponadto Niemcy wprowadzili przymusową wymianę pieniądza (złotego zastąpiła waluta emitowana przez Bank Emisyjny w Polsce – tzw. złoty krakowski lub młynarka), zablokowali oszczędności i płace, a także narzucili ścisłą kontrolę przestrzegania odgórnie ustalonych cen towarów.

Piętno wojny i okupacji szczególnie dotkliwie odcisnęło się na Warszawie. To nowoczesne europejskie miasto z wielkim potencjałem rozwojowym zostało jesienią 1939 roku sprowadzone do poziomu stolicy jednego z okupacyjnych dystryktów, przez co stało się miastem pełnym kontrastów, z pogłębiającym się wskaźnikiem ubóstwa jego mieszkańców. Już na początku 1940 roku władze niemieckie wydały rozporządzenia regulujące tak szczegółowe kwestie, jak chociażby liczba miejsc handlowych w Warszawie czy asortyment towarów sprzedawanych w sklepach. Szczególną formą ucisku były ściągane

przez okupanta kontyngenty: na gospodarstwa rolne dystryktu warszawskiego nałożono obowiązek dostarczania ściśle określonej ilości produktów rolnych i hodowlanych w wyznaczonym terminie i po urzędowych cenach. W 1942 roku kontyngenty wynosiły aż 60% zbiorów. Za niedostarczenie wymaganej ilości produktów bądź opóźnienie w dostawie władze niemieckie stosowały bezwzględne sankcje od grzywny począwszy, a skończywszy na karze śmierci.

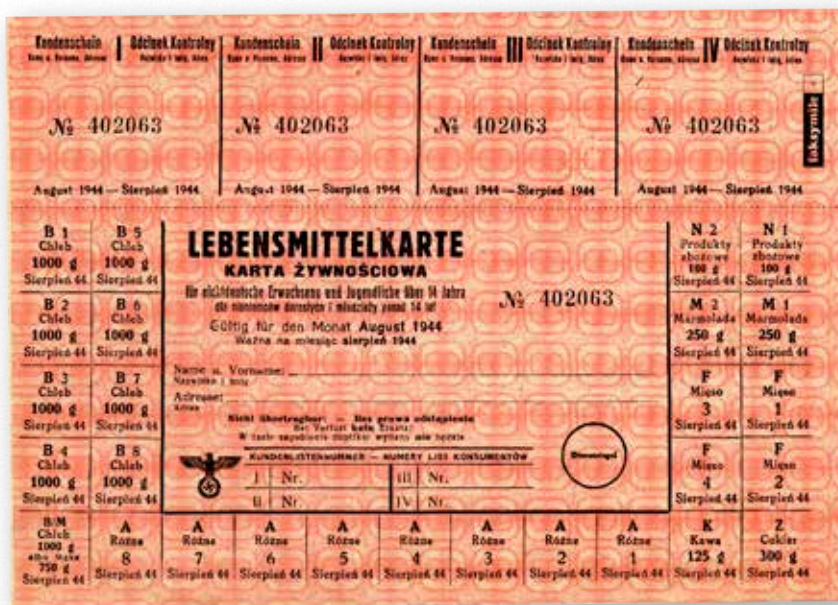
W rezultacie niemieckiej polityki okupacyjnej niemal z dnia na dzień załamał się system aprowizacji Warszawy: brakowało żywności, odzieży, opału i leków. Władze okupacyjne przejęły placówki handlowe z rąk właścicieli i znacznie ograniczyły działalność kupiecką polskiej ludności stolicy. W latach 1942–1943 zlikwidowano tysiące polskich sklepów detalicznych i hurtowni. Niewystarczające zaopatrzenie w żywność mieszkańców Generalnego Gubernatorstwa prowadziło do narastania fali głodu.

O skali ubóstwa i niedożywieniu mieszkańców Warszawy świadczył – wprowadzony z dniem 15 grudnia 1939 roku – system przydziałów kartkowych, szczegółowo określający rodzaj asortymentu i dzienne racje żywnościowe, jakie władze okupacyjne przyznawały poszczególnym grupom społecznym i narodowościowym. Początkowo warszawiacy mogli realizować swoje kartki jedynie w ściśle określone dni tygodnia i nabywać tylko przydzielone ilości konkretnego towaru w wyznaczonych sklepach – zgodnie z miejscem zamieszkania. Sprzedaż na kartki odbywała się według sztywnych, wyznaczonych odgórnie cen, znacznie niższych od cen



„Kurier Radomski”

Zbiory NBP



Kartka żywnościowa z Generalnej Guberni, sierpień 1944 roku  
Zbiory NBP

obowiązujących na wolnym rynku. Niejednokrotnie dochodziło do sytuacji, kiedy zapowiedzianych towarów nie wydawano ludności w ogóle. W jednym ze sprawozdań Delegatury Rządu RP w Londynie z 1942 roku czytamy: [...] ludzie pracy we wrześniu br., w ciągu całego miesiąca otrzymali następujące przydziały kontyngentowe: 4,8 kg chleba czarnego, 40 dkg mięsa, 10 dkg cukierków, 20 dkg cukru, 7,5 dkg namiastki kawy i 2,4 kg namiastki marmolady. To wszystko. [...] Daje [...] to miesięcznie 12 510 kalorii, tj. dziennie 417 kalorii, a wiadomo, że człowiek potrzebuje dziennie zależnie od kategorii pracy od 2000 do 4000 kalorii. Toteż kto nie chce umrzeć z głodu, musi dokupować produkty pierwszej potrzeby na wolnym rynku. Dramatyczną sytuację aprowizacyjną pogłębiała dysproporcja między cenami ustalonymi przez okupanta a cenami w wolnym, czyli nielegalnym handlu. Już po roku od rozpoczęcia okupacji

cenę wolnorynkową niektórych produktów spożywczych mierzone w złotych krakowskich wzrosły trzydziesto-, a nawet pięćdzie-

## O skali ubóstwa i niedożywieniu mieszkańców Warszawy świadczył system przydziałów kartkowych, szczegółowo określający rodzaj asortymentu i dzienne racje żywnościowe, jakie władze hitlerowskie przyznawały poszczególnym grupom społecznym i narodowościowym.

sięciokrotnie. W 1944 roku przeciętna czteroosobowa warszawska rodzina musiała się utrzymać za około 300 zł – tyle wynosiła średnia miesięczna płaca wykwalifikowanego robotnika. Przy tak skromnych środkach finansowych, nie lada problemem stawało się wydziałanie 32 zł na realizację przydziałów

kartkowych, które ostatecznie pokrywały jedynie około 15–20% zapotrzebowania organizmu na składniki odżywcze. Najlepiej świadczą o tym dzienne wartości kaloryczne, jakie przysługiwały ludności Warszawy. Dla porównania: w 1941 roku racje żywnościowe dla ludności niemieckiej wynosiły około 2600 kalorii, dla Polaków – około 660 kalorii, a dla Żydów jedynie 184 kalorie, co w zasadzie było równoznaczne z wyrokiem śmierci przez zagłodzenie.

Bardzo wysokie ceny, niskie zarobki, minimalne przydziały żywnościowe i rabunkowa polityka gospodarcza niemieckich władz okupacyjnych praktycznie pozbawiły mieszkańców stolicy środków do życia. Dla wielu ratunkiem w tak dramatycznej sytuacji okazywał się czarny rynek i szmugiel, czyli nielegalny przewóz towarów żywnościowych ze wsi do miasta. Na wsi było i trzoda chlewna były co prawda znaczone i zabierane jako kontyngent dla okupantów, jednak szmuglowana część wyrobów mięsnych pochodziła z ukrytych hodowli i nielegalnego uboju. Szacuje się, że szmugler był w stanie przewieźć jednorazowo od 10 do 40 kg (!) żywności. W stolicy handel sprowadzanymi tym sposobem towarami przybrał niespotykane nigdzie indziej rozmiary i w wielu wypadkach okazy-

wał się jedynym sposobem przetrwania okupacji. Szacuje się, że w samej tylko Warszawie szmugiel zaspokajał nawet 80% zapotrzebowania na produkty żywnościowe.

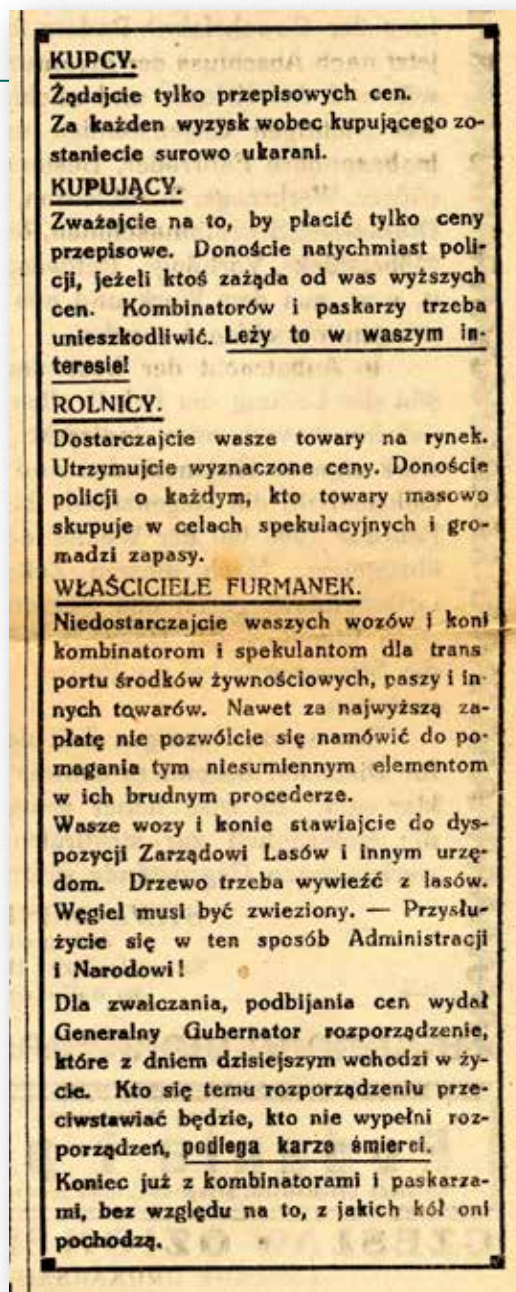
Szmuglerzy pozyskiwali żywność z wielu źródeł i wykorzystywali wszelkie dostępne sieci

powiązań rodzinnych i towarzyskich. Skuteczny przemysł żywności zależał od bardzo wielu czynników, m.in. opierał się na dobrze przemyślanej strategii i logistyce przewozu oraz wykorzystaniu odpowiednich kanałów dystrybucji. W taką działalność zaangażowana była rzesza pośredników, a niejednokrotnie również specjalnie opłacanych policjantów i urzędników niemieckich. Szczególnie ważne ogniwo w łańcuchu powiązań szmuglerskich stanowili chłopcy z okolicznych wsi, którzy wytwarzali żywność, choć z rzadka uczestniczyli w przewozie towarów do miasta. Transakcje miały często charakter wymienny.

**Doniosłą rolę tych przygodnych handlarzy właściwie oceniamy wtedy, gdy wyobrazimy sobie, iż miasta zdane zostałyby wyłącznie na żywienie się produktami wydawanymi na kartki.**

W zamian za artykuły spożywcze warszawiacy dostarczali na wieś deficytowe towary przemysłowe codziennego użytku (m.in. odzież i środki czystości). Szmuglerzy wywodzili się z różnych grup społecznych i zawodowych, stanowili też ciekawą mozaikę narodowościową. Niektórzy przywozili towary wyłącznie na własne potrzeby, inni handlowali sprowadzonym towarem. Byli także handlarze, których można nazwać „rekinami szmugłu”, ponieważ zarabiali spore pieniądze na zbywaniu przywożonej żywności. Jak wspominał działający w konspiracji dziennikarz, Stanisław Sachnowski: *W pierwszej fazie wojny – żony robotników, tramwajarzy, woźnych, przeważnie pochodzące ze wsi, które jeździły do rodziny i wypraszały lub kupowały to i owo. Potem wracały z tym do Warszawy, część przeznaczają dla domu, resztę sprzedawały. Później dotoczyli do nich ci wszyscy, którzy nie chcieli pracować dla Niemców, a musieli z czegoś żyć. Wreszcie powstały całe przedsiębiorstwa szmuglerskie z biurami, buchalterią, własnymi środkami transportowymi, składami, a nawet autentycznymi żołnierzami niemieckimi, którzy za opłatą konwojowali szmuglowany towar.*

Do przewozu towarów najczęściej wykorzystywano transport samochodowy, żeglugę na Wiśle oraz Warszawskie Koleje Wschodnie i Zachodnie. Niezależnie od wyboru środka transportu, największym wyzwaniem dla szmuglerów pozostawał umiejętny sposób kamuflowania nielegalnie przewożonych towarów. Najpopularniejsze było tzw. bandażowanie, czyli ukrywanie kawałków mięsa pod ubraniem na specjalnych hakach bądź w doszytych w tym celu kieszeniach. Szmuglerzy hurtownicy potrafili przewozić całymi kilogramami owoce,



„Kurier Radomski”  
Zbiory NBP

warzywa, mąkę i ogromne ilości mięsa (nawet do 100 kg) w workach schowanych na przykład pod siedzeniami wagonów. Jak bardzo zmieniło się z czasem społeczne postrzeżenie szmuglu, pokazuje tekst w „Biuletynie Informacyjnym” AK z marca 1941 roku: *Szmugiel nie cieszył się dobrą opinią w społeczeństwie. Dziś wszyscy traktujemy drobnych handlarzy [...] jako swego rodzaju bohaterów, umożliwiających swą odwagą i przebiegłością ochronienie miast polskich od całkowitego wygłodzenia. Doniosłą rolę tych przygodnych handlarzy właściwie oceniamy wtedy, gdy wyobrazimy sobie, iż miasta zdane zostałyby wyłącznie na żywienie się produktami wydawanymi na kartki.* W raportach Komendy Głównej AK wielokrotnie pisano o obławach organizowanych

żywnościowe w getcie warszawskim. Warto w tym miejscu dodać, że odbiorcami szmuglowanych towarów były także urzędy, szpitale, przedsiębiorstwa i instytucje charytatywne – w tym Rada Główna Opiekuńcza i Stołeczny Komitet Samopomocy Społecznej. Z powodu braku żywności i minimalnych przydziałów kartkowych instytucje te zostały zmuszone do zaopatrywania się na czarnym rynku. Stosunek władz niemieckich do nielegalnego handlu nie był tak jednoznaczny, jak wskazywałyby na to oficjalne rozporządzenia i obwieszczenia okupantów. Z jednej bowiem strony tego typu handel zwalczano, stosując drakońskie przepisy policyjne i administracyjne, z drugiej – władze dystryktu doceniały korzyści płynące

z 1 na 2 września 1942 roku bombardowania radzieckie zniszczyły plac Kercelego, „Biuletyn Informacyjny” donosił o skali strat materialnych: *[...] splotęło ponad 1000 straganów i kramów. Wartość towarów spalonych na Kercelaku oblicza się na 200–300 milionów złotych.* Trudno wprost uwierzyć, że pomimo trwającej wojny i okupacyjnego reżimu handel w stolicy prosperował tak dobrze. Zniszczenia wojenne ani nękanie handlarzy licznymi łapankami nie przerwały funkcjonowania Kercelaka, który pełnił swoją rolę aż do 1944 roku.

Warszawa uznawana była za najdroższe miasto w Generalnym Gubernatorstwie. Dla zilustrowania tej sytuacji wystarczy podać kilka przykładów wzrostu cen podstawowych produktów żywnościowych w czasie okupacji. Kilogram ziemniaków w lipcu 1940 roku kosztował 0,92 zł, podczas gdy w lipcu 1943 roku już blisko 5 zł; kilogram słoniny najpierw podrożał ze 1,60 zł w 1939 roku do 16 zł w 1940 roku, a następnie – w lipcu 1943 roku – do prawie 200 zł. W błyskawicznym tempie rosły także ceny chleba żytniego razowego – z 0,30 zł w 1939 roku do blisko 7 zł na początku 1942 roku.

W rzeczywistości okupacyjnej każdy rodzaj pośrednictwa handlowego tworzył szanse na zdobycie dodatkowego źródła utrzymania. Jak pisał ekonomista, Wacław Jastrzębowski: *[...] rynek nielegalny miał liczne pozory chaosu, a w rzeczywistości był systemem. I to systemem najlepiej dostosowanym do warunków bytu pod okupacją, sprzecznym z tym, co od lat powszechnie uznawano za normalne, utrwalone i nieodzowne.*

■ Anna Brzyska  
Moduł „Wojny”

## Warszawa w czasie wojny stała się ośrodkiem handlu, gdzie połowa mieszkańców trudniła się sprzedażą przeróżnych towarów.

równocześnie na wielu dworcach. Akcje te najczęściej kończyły się konfiskatą przewożonych towarów oraz surowymi karami dla pasażerów (szmuglerów często karano zsyłką na roboty do Rzeszy lub do obozów koncentracyjnych). Zagrożenie ciągłymi rewizjami i obławami sprzyjało poszukiwaniu nowych, coraz bardziej wyszukanych sposobów przewożenia żywności. Z czasem nawet trumny – w mniejszym stopniu narażone na kontrole władz niemieckich – zaczęły służyć jako pomysły sposobu transportu towarów.

Pomimo powtarzających się łapanek, rewizji i obław przemyt żywności ze wsi do miast oraz handel czarnorynkowy kwitły w najlepszym i do końca wojny pozostawały ważnym źródłem utrzymania dla mieszkańców okupowanej stolicy. Najlicniejszą grupą, do której trafiały szmuglowane towary, była ludność żydowska, skazana na głodowe racje

z czarnego rynku, który okazał się jedynym sposobem na utrzymanie zdolności Polaków do ciężkiej pracy fizycznej.

Przeszmuglowane do stolicy towary trafiały w ręce handlarzy, którzy sprzedawali je na ulicach i placach handlowych albo, bardziej pokątnie, w prywatnych mieszkaniach. Co istotne, pomimo trwającej wojny i okupacji, nawet w obliczu represji i rekwizycji handlarze warszawscy nie zrezygnowali z prowadzenia działalności kupieckiej. Szmuglowaną żywność sprzedawano głównie na ulicy Chłodnej w Warszawie, na dwóch dużych bazarach: na Kercelaku (na placu Kercelego) i w Halach Mirowskich. Z czarnorynkowego handlu słynęły również, m.in.: Wołówka (na placu Broni), targowisko na ulicy Marymonckiej, plac Parysowski, plac Żelaznej Bramy oraz plac Kazimierza Wielkiego. Kiedy w nocy



# „Chleba i igrzysk”

## Koloseum na monecie cesarza Tytusa

**Na rzymskich monetach często przedstawiano obiekty architektoniczne. Jednak moneta, na której pokazano Koloseum, jest unikatowa ze względu na realistyczne odwzorowanie budowli.**

Według rzymskiego poety Juwenalisa z Akwinu potrzeby ludu rzymskiego ograniczały się do pożywienia i rozrywki – *panem et circenses*. Głównym celem rozdawnictwa zboża i organizacji igrzysk było zdobycie popularności wśród ludu. Do dziś symbolem Rzymu jest miejsce, w którym takie igrzyska rozgrywano – Amfiteatr Flawiuszów, czyli Koloseum.

Budowa Koloseum trwała prawie dziesięć lat. Zapoczątkował ją cesarz Wespazjan, a w 80 roku naszej ery ukończył jego syn, Tytus. To właśnie on z okazji zakończenia prac wyemitował monety przedstawiające tę niezwykłą budowlę. Na rzymskich monetach często przedstawiano obiekty

architektoniczne. Jednak moneta, na której pokazano Koloseum, jest unikatowa ze względu na realistyczne odwzorowanie budowli.

Amfiteatr zaprojektowano tak, aby manifestował świetność i kulturę Rzymu oraz całego Imperium. Usytuowanie budynku także nie było przypadkowe – powstał on na ruinach



Sestercja z przedstawieniem Koloseum  
Fot. Wikimedia Commons



Relief z Łuku Tytusa, przedstawiający łupy  
zdobyte w Jerozolimie

Fot. Marta Dulnicz



Wnętrze Koloseum dzisiaj

Fot. Marta Dulnicz

dawnego pałacu cesarza Nerona. W miejscu, które kiedyś unaoczniało bogactwo jednej osoby, cesarze z rodu Flawiuszów wzniesli budowlę służącą wszystkim mieszkańcom Rzymu. Przedsięwzięcie zostało sfinansowane z łupów wojennych po zdobyciu Jerozolimy. Całe założenie miało aż 52 metry wysokości, dłuższa oś liczyła 188, a krótsza 156 metrów. Była to pierwsza tak skomplikowana rzymska budowla – jej wzniesienie wymagało trudnych obliczeń i precyzyjnych planów architektonicznych.

Na monecie widać fasadę Koloseum i cztery kolejne poziomy jego zewnętrznej struktury.

Trzy pierwsze składają się z podpartych kolumnami łuków, na czwartym, tak jak i w rzeczywistości, zamiast łuków widoczne są otwory przypominające okna. Na drugim i trzecim poziomie rozróżnić można nawet posągi zdobiące niegdyś przestrzeń między łukami.

Widoczny na monecie układ widowni był do pewnego stopnia odbiciem hierarchii społecznej mieszkańców miasta. Najniższe rzędy zajmowali patrycjusze. Dla bezpieczeństwa miejsca te wyniesione były dwa metry ponad poziom areny. W piątym sektorze, na samej górze, najdalej od areny, siedzieli zwykli



Pięciocentowa moneta Euro z przedstawieniem Koloseum

Fot. Marta Dulnicz

mieszkańcy miasta. Pojedyncze miejsca były szerokie na jedynie 40 cm, a odstępy między nimi wynosiły tylko 70 cm. Dzięki temu jednak widownia mogła pomieścić od 50 tysięcy do 80 tysięcy osób. Na monecie widać tylko głowy licznie zgromadzonej publiczności – małe jak łebki od szpilek.

Koloseum, jako jedno z najwspanialszych osiągnięć architektonicznych i inżynierskich starożytnego Rzymu, symbolizuje jego potęgę. O trwałości i rozpoznawalności tego symbolu świadczy fakt, że Amfiteatr Flawiuszów uwieczniono także na współczesnej włoskiej monecie Euro. Jednak Koloseum przypomina też o ciemniejszych stronach potęgi Imperium Romanum – zniszczeniu Jerozolimy i strasznym losie jej mieszkańców. Nie pozwala również zapomnieć o okrucieństwie odbywających się tam widowisk, które kosztowały życie dziesiątków, a może nawet setek tysięcy gladiatorów i setek tysięcy dzikich zwierząt.

■ Marta Dulnicz  
Moduł „Antyk–Średniowiecze–Nowożytność”

# Historia w groszu zawarta

**Tematem tej opowieści jest indywidualna i zbiorowa pamięć, którą można nazwać pamięcią pieniądza.**

Jest sprawą zastanawiającą, a dla wielu intrygującą, że w naszej świadomości, a może nawet i podświadomości, tkwi skromny rzeczownik, a raczej rzeczowniczek „grosz”. „Niezły grosz”, „porządny grosz”, „kawał grosza”, ale i: „złamany grosz”, „dusigrosz” oraz „groszowy” – jako adekwatny przymiotnik odnoszący się do wysokości naszych zarobków. Czasem ktoś wtrąca swoje trzy grosze.

co brzmi mocniej, a przez to bardziej przekonująco. Żał to powiedzieć, ale ani nasz złoty, ani czerwony złoty (używany w języku staropolskim na określenie złotej monety: dukata, florena) nie wzbogaciły polskiej frazeologii. A dobry żart był tyńfa wart! Nie złotego, choć tyńf to potoczna nazwa polskiego srebrnego złotego, bitego w latach 1663–1666.

mechanizmy obronne w postaci pamięci, która utrwała w nas obraz dobrej przeszłości i wywołuje niezgodę na to, co dziś.

Trzy dekady temu ukazały się wspomnienia dziennikarza i działacza społecznego Benedykta Hertza\*. Czasy jego młodości przypadły na ostatnią dekadę XIX wieku – okres zaborów. Warszawa jest gubernialnym miastem



*3 grosze polskie z 1829 roku (awers i rewers)  
Zbiory NBP*

A przecież ów grosz to nie jest nasze, polskie i słowiańskie, słowo. W językach obcych – romańskich i germańskich – to synonim wielości, obfitości lub zasobności. Takie znaczenie zadomowiło się też w języku polskim, dlatego my też powiadamy: „to kawał grosza”, a nawet „zdrowy kawał grosza”,

Tematem tej opowieści jest indywidualna i zbiorowa pamięć, którą można nazwać pamięcią pieniądza. Jest ona tym silniejsza, im silniejsze, im bardziej dramatyczne, a może traumatyczne są czasy, w których żyjemy, i wydarzenia, którymi żyjemy. Jesteśmy w ich środku. Wytwarzamy więc

w Cesarstwie Rosyjskim. Polskość, Polska, polszczyzna to terminy wyklęte i wymazane

\* Benedykt Hertz (1872–1952) – polski pisarz i publicysta. Pisał:

*W przytułkach sierot kołyski...  
A bankier oblicza zyski.*



Targowisko na warszawskim Mariensztacie  
Zbiory autora



3 grosze polskie z 1831 roku (awers i rewers)  
Zbiory NBP

z urzędów i ulic. Polskość kultywowana jest w domach i w relacjach międzyludzkich. Jest duszno, w powietrzu czuć dziegiem, którym czyści się wojskowe buty, razi niezrozumiała i wszechobecna cyrylica, atakująca przechodniów z szyldów i obwieszceń.

I oto w pamięci Benedykta Hertza utkwił taki oto intrygujący szczegół: gdy jego matka robiła w sobotę domowe zakupy na warszawskim Sewerynowie, często otrzymywała resztę w... polskiej monecie trzygroszowej z wizerunkiem króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Monety były mocno zużyte, wizerunek polskiego władcy niemal niewidoczny, ale były to polskie 3 grosze. Długo jeszcze, może i do początków wieku XX, owe monety były „prawnym środkiem płatniczym” w Imperium Rosyjskim. Wkrótce jednak widok trzygroszówki stał się bardzo rzadki, bowiem władze zaborcze – należy podejrzewać, że z przyczyn politycznych – kazały wycofać ją z obiegu. Jednakże działo się tak, iż w domach, w rodzinach w sposób niejako naturalny, bo przekazywany przez pokolenia, wydatki i przychody sporządzane były w polskim systemie pieniężnym, gdzie na złotego składało się – od zawsze i po wsze czasy – 30 groszy. Benedykt Hertz wspomina, że gdy służąca rozliczała się z jego matką z zakupów codziennych, to obie liczyły w systemie 1 do 30, bo w złotych, nigdy zaś 1 do 100 – czyli w rublach, którymi płacono. Było to zadanie nieco karłowate. Bowiem gdy gosposia wydała powiedzmy 3 ruble i 54 kopiejki, a został jej 1 rubel i 46 kopiejek, to matka Hertza cierpliwie wpisywała, co i za ile kupiono w złotych, które od zawsze i po sprawiedliwości składały się z 30 groszy. Liczenie dziecięte wskazywało na sprzedawczyka, nie patriotę, i w ogóle na indywiduum mocno podejrzane. Abstrahując od kwestii patriotycznych, przeliczanie z jednego systemu na drugi było znakomitą gimnastyką umysłu. Szukając analogicznej sytuacji z bliższych nam czasów, możemy przywołać listopad 1971 roku – bardziej wiekowi pamiętają szok



Zakupy Za Żelazną Bramą, Warszawa  
Zbiory autora



Krakowskie Przedmieście, Warszawa, II poł. XIX wieku  
Zbiory autora

Brytyjczyków, gdy musieli zgodzić się na to, że funt nie składa się już z 240 pensów, ale – co za horror – ze 100!

Winy jestem naszym cierpliwym czytelnikom jeszcze jedną opowieść, która odnosi się do mojego osobistego stosunku do patriotyzmu. Wielka, mądra i przewrotna dama, jaką jest Historia, bawi się nami, sprawdza naszą cierpliwość i spostrzegawczość. Straszliwie też miesza, przekłada sprawy i rzeczy z półki na półkę i chichocze, gdy coś leży nie tam, gdzie według nas powinno leżeć. Poczujmy się oto „patriotycznym” groszem, którego trzydzieści, wbrew „Ruskim” mieści się w złotym. Zapominamy jednak o tym jak, *nolens volens*, przesiąkliśmy owym nie lubianym, bo rosyjskim, Wschodem. Otóż jeszcze do niedawna, do czasów odzyskania naszej Niepodległości A.D. 1989, a może jeszcze nieco później, panował w Warszawie zwyczaj picia herbaty w szklance. Każdy wyjazd do Krakowa irytował nas, bowiem tam podawano napoje gorące w filiżance. Otóż musimy wiedzieć i to, że w stolicy picie herbaty ze szklanki to tradycja, o zgrozo... rosyjska. Na Wschodzie bowiem w użyciu był samowar i właśnie szklanki do herbaty. Warszawa pod zaborem carskim była istnym zagłębiem samowarowym. Królowały tu szklanki ze spodkami, na których kładziono kawałki cukru ukruszone z dużych stożkowych brył, zwanych głowami. Powrót ku herbacie w filiżance umożliwiła okupacja niemiecka w latach 1915–1918. Wtedy wszystkie samowary zostały zarekwirowane. Produkowano je bowiem z blachy miedzianej, najlepiej przewodzącej ciepło, ale również bardzo użytecznej w przemyśle zbrojeniowym. Tak też wróciliśmy do Europy dzięki Niemcom. Prawdziwy zawrót głowy!

■ Przemysław Wiśniewski  
Moduł „Ulica Bankowa”

# Wystawy Centrum Pieniądza NBP w Oddziałach Okręgowych

Ekspozycja „Dzieje bankowości centralnej – Polska i USA”, którą przygotowało Centrum Pieniądza w warszawskim oddziale NBP, została w listopadzie ubiegłego roku przeniesiona do Szczecina. Relacjonuje Katarzyna Zwarzany z Oddziału Okręgowego NBP w Szczecinie. [str. 23–24](#)



# Wystawa Centrum Pieniądza NBP w Szczecinie

**Ekspozycja prezentująca historię polskiej oraz amerykańskiej bankowości centralnej przygotowana przez Centrum Pieniądza cieszy się w Szczecinie niesłabnącym zainteresowaniem zwiedzających.**



*Sluchacze uniwersytetu trzeciego wieku zwiedzają wystawę  
Fot. Katarzyna Zwarzany*

Wystawa „Dzieje bankowości centralnej – Polska i USA”, którą przygotowało Centrum Pieniądza im. Sławomira S. Skrzyпка, pokazywana jest w Oddziale Okręgowym NBP w Szczecinie od listopada 2014 roku. W jej otwarciu uczestniczyli numizmaty, pracownicy nauki Uniwersytetu Szczecińskiego, przedstawiciele organizacji pozarządowych zajmujących się edukacją finansową, seniorzy z uniwersytetu trzeciego wieku, młodzież ze szkół ponadgimnazjalnych,

studenci oraz szczecińskie media. Krótki wykład dla gości, wprowadzający w tematykę wystawy, wygłosił dr Marek Zwolankowski z Uniwersytetu Szczecińskiego.

Wystawa była pierwotnie prezentowana w warszawskim oddziale NBP, dlatego wszystkie jej elementy musiały zostać dostosowane do nowego miejsca. Ponadto pokazywane w Szczecinie materiały drukowane i multimedialne zostały wzbogacone zbiorami

regionalnych numizmatyków. W gablotach umieszczono historyczne i współczesne amerykańskie dolary, w tym studolarowe banknoty z nowymi zabezpieczeniami. Prezentowane są również polskie banknoty i monety pochodzące z czasów zaborów, okresu międzywojennego i II wojny światowej oraz PRL-u. Tym samym wystawa w ciekawy sposób przybliży nie tylko funkcje i zadania banków centralnych, lecz także pokazuje unikalne eksponaty.

Wystawę przedłużono z uwagi na niesłabnące zainteresowanie szkół z regionu. Odwiedziło ją dotychczas kilkadziesiąt zorganizowanych wycieczek szkolnych. Gościliśmy też grupy młodzieży, nauczycieli i szczecińskich studentów (w sumie około 1400 osób) oraz kilkuset indywidualnych zwiedzających. Ze zwiedzaniem wystawy połączono lekcje prowadzone w Oddziale. Niektóre z nich wzbogacane są spotkaniami ze szczecińskim numizmatykiem Mariuszem Brzezińskim, który przekazuje uczniom interesujące informacje i opowiada historyczne anegdoty związane z numizmatami.

Zwiedzający mają możliwość poszerzenia wiedzy z zakresu bankowości centralnej i historii pieniądza dzięki lekturze „Bankoteki”. Egzemplarze magazynu są bezpłatnie udostępniane odwiedzającym wystawę.

■ Katarzyna Zwarzany  
Oddział Okręgowy NBP w Szczecinie

# Muzea pieniądza na świecie

Muzeum Pieniądza Banku Litwy jest nowoczesną placówką, która nie tylko posiada wiele unikatowych eksponatów, ale też ciekawie je prezentuje, m.in. w ruchomych gablotach. Zwiedzający mogą oglądać filmy edukacyjne oraz poszerzyć swoją wiedzę, korzystając z multimedii. O tym, co warto jest zobaczyć w wileńskim muzeum i czego można się tam nauczyć, pisze Vita Beržiūnaitė z Banku Litwy. [str. 25–26](#)





# Muzeum Pieniądza Banku Litwy

**Muzeum Pieniądza Banku Litwy w Wilnie prezentuje historię pieniądza i bankowości na świecie, począwszy od starożytności aż do naszych czasów. Placówka posiada bogatą kolekcję numizmatów, banknotów, pism, fotografii oraz innych zbiorów kolekcjonerskich.**

Muzeum, którego pomieszczenia zajmują powierzchnię 300 m<sup>2</sup>, utworzono w 1999 roku, a następnie przebudowano i zmodernizowano w 2010 roku.

Podstawowe informacje dla osób zwiedzających przekazywane są po litewsku i angielsku, jednak dostępne są także audioprzewodniki w innych językach (niemieckim, rosyjskim i polskim). Wszystkie audioprzewodniki w Muzeum Pieniądza wyposażone są w ekrany dotykowe, co pozwala

zwiedzającym na samodzielne zwiedzanie ekspozycji i przejście całej trasy z audioprzewodnikiem lub wysłuchanie jedynie wybranych informacji.

Muzeum Pieniądza jest dostosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych i wyposażone w windy dla poruszających się na wózkach inwalidzkich. Dostępne są również wysuwane gabloty ekspozycyjne – ich uchwyty zamocowano na wysokości dogodnej dla osoby na wózku inwalidzkim. Część

ekspozycji można zmienić automatycznie przy pomocy zainstalowanych transportów, które po naciśnięciu przycisku pozwalają przesunąć blat z eksponatami wraz z soczewką optyczną. W przenośnym urządzeniu komputerowym zainstalowany jest system elektronicznego tłumaczenia na język migowy.

## Działalność

W 2014 roku odwiedziło nas blisko 43 tysiące osób.

Muzeum Pieniądza jest nowoczesną, interaktywną placówką, która umożliwia zwiedzającym bycie nie tylko obserwatorami, ale również aktywne uczestniczenie w procesie poznawania i uczenia się. Ekspozycja muzeum ma charakter wielopoziomowy, a jej struktura jest prosta i uwzględnia różne możliwości poznawcze zwiedzających. Układ graficzny wystaw, połączenie dzieł sztuki, różnorodnych środków interaktywnych, efektów wizualnych, dźwiękowych i świetlnych służą nie tylko zainteresowaniu zwiedzających, ale również celom edukacyjnym. Zachęcają do nauki, pogłębiania wiedzy, znajdowania własnych interpretacji i poszukiwania odpowiedzi na własną rękę.

W terminalach komputerowych muzeum zgromadzono filmy edukacyjne, gry, testy dotyczące pieniądza i finansów na świecie. Prezes Banku Litwy, Vitas Vasiliauskas nagrał mowę powitalną, w której informuje gości muzeum, co mogą zobaczyć i jakie tematy zgłębić w Muzeum Pieniądza. Monitor



*Sala historii pieniądza  
Zbiory Muzeum Pieniądza Banku Litwy*

telewizyjny wyświetla bezpośrednią relację z giełdy Nasdaq OMX Vilnius. Bogaty zbiór eksponatów i różnego rodzaju interaktywne, zaawansowane technologicznie narzędzia zainteresują każdego odwiedzającego i nikogo nie pozostawią obojętnym. Ponadto nasi goście mogą sami wybić pamiątkową monetę przy użyciu szesnastowiecznej techniki menniczej. Na końcu trasy zwiedzania można wypełnić testy komputerowe, by sprawdzić wiedzę zdobytą w muzeum. Pomyślne zaliczenie testu i uzyskanie ponad 50% punktów zapewnia zwiedzającemu specjalną nagrodę: banknot z ich własnym wizerunkiem.

Placówka oferuje różne zajęcia edukacyjne dla dzieci w wieku 5–9 oraz 10–18 lat. Obecnie Muzeum Pieniądza zaprasza dzieci na zajęcia edukacyjne koncentrujące się na temacie euro w związku z przystąpieniem Litwy do strefy euro 1 stycznia 2015 roku.

### Zbiory

Muzeum Pieniądza posiada bogate zbiory numizmatów, banknotów, pism, fotografii oraz innych eksponatów. Prezentuje ekspozycje wyjątkowych zbiorów monet Wielkiego Księstwa Litewskiego, monet antycznych, a także z czasów Imperium Rosyjskiego, Cesarstwa Niemieckiego oraz Związku Radzieckiego. Muzeum posiada również kolekcję czternastowiecznych monet Złotej Ordy. Jego zbiory uzupełniają monety, banknoty i papiery wartościowe z czasów współczesnych. Na wystawach Muzeum Pieniądza zwiedzający mogą obejrzeć, między innymi, banknot dolarowy o najwyższym nominale stu bilionów, wyemitowany w Zimbabwie, oraz wielką miedzianą monetę o nominale czterech dalerów, wybitą w Szwecji. W Muzeum prezentowane są autentyczne elementy używane podczas produkcji monet – np. matryce do produkcji

banknotów czy stemple mennicze, a także banknoty i monety, które nigdy nie weszły do obiegu.

Placówka otrzymała liczne nagrody i wyróżnienia, zarówno od instytucji państwowych i unijnych, jak i czasopism oraz organizacji, które wskazują miejsca najbardziej atrakcyjne dla zwiedzających.

■ *Vita Beržiūnaitė*  
Departament Komunikacji  
Muzeum Pieniądza

### LIETUVOS BANKAS

**Gedimino pr. 6,  
LT-01103 Vilnius  
tel. (85) 2 680 334  
www.lb.lt**



Monety z terytorium Litwy od XIV wieku  
Zbiory Muzeum Pieniądza Banku Litwy



Sala banknotów i monet współczesnych  
Zbiory Muzeum Pieniądza Banku Litwy

Ilustracje modułów Centrum Pieniądza NBP wykonała firma architektoniczna KiPP Projekt

**Bankoteka**

Magazyn Centrum Pieniądza NBP  
im. Sławomira S. Skrzyпка

**Wydawca:**

Departament Edukacji i Wydawnictw

**Adres:**

ul. Świętokrzyska 11/21,  
00-919 Warszawa

tel. 22 185 91 01

centrumpieniadza@nbp.pl

**Redakcja:**

Stanisław Gorący

**Współpraca:** Anna Brzyska, Marta Dulinicz,

Agnieszka Kramkowska-Dąbrowska, M. Katarzyna Rokosz,

Przemysław Wiśniewski, Jacek Wownysz, Katarzyna Zwarzany

**Projekt graficzny:**

Michał Krasodomski  
(RED HOUSE),

Piotr Kotela



Moduł „Ulica Bankowa”  
Centrum Pieniądza NBP im. Sławomira S. Skrzyпка